

# Jan Reychman

---

"Sylvester János és kora = Jan Sylwester i jego epoka", Irta Balázs János, Budapest 1958, Tankönyvkiadó Vállalat, s. 473 + 51 kart ilustracji : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 53/1, 243-246

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYLVESTER JÁNOS ÉS KORA [JAN SYLWESTER I JEGO EPOKA]. Irta Balázs János. Budapest (1958). Tankönyvkiadó Vállalat, s. 473+51 kart ilustracji.

Nowa i pokaźna książka młodego węgierskiego językoznawcy, badacza zagadnień tworzenia się języków narodowych<sup>1</sup> i zarazem historyka kultury, Jana Balázsa, poświęcona jest ciekawej a mało dotąd znanej postaci Jana Sylwestra, węgierskiego poety, humanisty i leksykografa w. XVI, powiązanego licznymi węzłami z Polską. Te więzy tworzą najciekawszą i dla polskiego czytelnika najbardziej wartościową część książki, tym bardziej że w szerokim wachlarzu stosunków kulturalnych węgiersko-polskich ten epizod pozostał dotąd nie znany i nie zbadany.

Jan Sylwester, pochodzący z prostej rodziny z północno-wschodnich Węgier (komitat Szátmár) studiował na Uniwersytecie Krakowskim i tam wszedł w kontakt nie tylko z myślą naukową, ale i z ożywczym duchem humanizmu i renesansu. Do Krakowa kierowały Sylwestra prawdopodobnie powiązania, jakie istniały między jego środowiskiem i otoczeniem a „nadwiślańskimi Atenami”: właścicielem dóbr, z których pochodził Jan Sylwester, był bowiem mecenas nauk i sztuk, miłośnik renesansu Gabriel Perényi, w którego majątku Nyalábvár przebywał w latach 1508—1509 Paweł z Krosna; wychowawcą syna Perényiego, Jana, był węgierski humanista Benedykt Komiáthi — w 1533 r. opublikował on w Krakowie węgierski przekład listów św. Pawła, pierwszy druk w języku węgierskim. Niewątpliwie pod wpływem tej atmosfery Jan Sylwester wpisał się w 1524 r. na Uniwersytet Jagielloński, w najbardziej zresztą gorącym okresie toczących się tu wielkich dyskusyj ideowych i religijnych.

Sylwester od początku przejawiał żywe zainteresowanie zagadnieniami językowymi, chętnie studiował języki klasyczne. A właśnie na tym polu dokonywała się w świecie umysłowym ówczesnej Europy rewolucja, której echa dotarły i do Krakowa. Stare metody nauczania języków, dawne gramatyki łaciny, jak przede wszystkim *Doctrinale* Aleksandra de Villa Dei, pochodząca jeszcze z w. XIII, stały się przedmiotem ostrych ataków. Wraz ze zwrotem do elegancji łaciny klasycznej nastąpił zwrot do bardziej wyszukanych pojęć gramatycznych i pęd do oparcia na tych zasadach nowych opracowań gramatycznych, czego wyrazem były nowe podręczniki łaciny, jak Laurentiusa Valla *Elegantiarum latinae libri sex* (1444), Guarino de Verona *Grammaticales regulae*, Perottiego *Rudimenta grammaticae* (1481), przedrukowane w Krakowie w r. 1531 i 1541, Johanna Heinrichmanna *Institutiones grammaticae* (1506). Staremu pojęciu *grammatica speculativa* przeciwstawiano pojęcie *grammatica positiva*. Atakując „barbarzyńską” gramatykę średniowiecza, gramatycy epoki humanizmu nawiązywali do gramatyki Donatusa, której szereg wydań pojawiło się właśnie w Krakowie w XVI wieku. Zresztą na terenie krakowskim wpływ tych nowych teorii gramatycznych dał się szybko zauważyć, a jego wyrazem były *Grammatices rudimenta* Stanisława Zaborowskiego, wydane w Krakowie w r. 1518, potem wielokrotnie przedrukowane, odcinające się wyraźnie od „barbarzyńskich” gramatyków. Obok studiów łacińskich rozwinęła się i greka, a poza tym studium

<sup>1</sup> Zob. J. Balázs, *Zur Frage des Erwachens der osteuropäischen National-sprachen*. W: *Deutsch-slavische Wechselseitigkeit in sieben Jahrhunderten*. Festschrift E. Winter. Berlin 1956.

hebrajszczyzny. Ideałem humanisty stał się *homo trilinguis*<sup>2</sup>. Pod wpływem dzieł Erazma z Rotterdamu, wielokrotnie w Krakowie przedrukowywanych, rozwijać się zaczęły studia filologiczne.

Równocześnie Jan Sylwester zetknął się w Krakowie z innym prądem, równie z ducha renesansu wypływającym, pozornie tamtemu przeciwstawnym, a faktycznie z jednego z nim korzenia pochodzącym: z pędem do języków narodowych, dotąd uważanych za „wulgarne”, a teraz uszlachetnianych, kodyfikowanych, podnoszonych na poziom języków literackich. Pęd ten mimo pozorów sprzeczności wypływał z tych samych co nawrót do języków klasycznych przesłanek; z potępienia „barbarzyńskich” pojęć średniowiecza, z ich niechęcią do antyczności i pogardą dla języków ludowych, z humanistycznego podejścia do człowieka i jego spraw. W roku 1412 Hus opracował swoją *Orthographia Bohemica*, a w czasach kiedy Sylwester przebywał w Krakowie, język polski był już przedmiotem pierwszych opracowań Parkoszowicza czy Zaborowskiego. Sylwester brał niewątpliwie żywy udział w tych dyskusjach i rozprawach; jako dla Węgry aktualna stawała się dlań sprawa uczynienia również języka węgierskiego językiem literackim oraz przedmiotem opracowań. W narażonej na tureckie najazdy i wojny ojczyźnie Węgry sprawa ta nie mogła doczekać się wówczas realizacji, zaczęła się natomiast realizować w Krakowie, który stał się kolebką pierwszych druków w języku węgierskim. W roku 1527 Jan Sylwester drukował tu jakąś książeczkę *Rosarium Celeste Virginis Mariae Patrone Regni Ungariae*, ale dziełko to znane jest tylko z opisu dokonanego w 1891 r. przez Teodora Wierzbowskiego na zasadzie jedyne go, istniejącego wtedy w Petersburgu, egzemplarza. Niestety, i ten egzemplarz później przepadł<sup>3</sup>. Sylwester pozostawał podówczas w kręgu działającego w Krakowie wybitnego „erazmisty” Anglika Coxa i prawdopodobnie nawiązywał do podobnej treści dziełka Erazma, drukowanego nie tak dawno przedtem w krakowskiej drukarni Wietora. Nie wiemy, czy *Rosarium* było drukowane w tejże drukarni. Prawdopodobnie tak, gdyż sam Sylwester był u Wietora korektorem, wykorzystując to zajęcie dla składania różnego rodzaju tekstów węgierskich. Gdy w 1527 r. ukazało się krakowskie wydanie podręcznika Krzysztofa Hegendorfa *Rudimenta*, opartego zresztą na rzymskiej gramatyce Donatusa, Sylwester umieścił obok niemieckich i polskich również i węgierskie objaśnienia i tłumaczenia, jest to więc prawdopodobnie pierwsza gramatyka węgierska. Z kolei w 1527 r. ukazało się w Krakowie drukiem dziełko Sebalda Heydena *Puerilium colloquiorum formulae*, zawierające równoległe teksty niemieckie, polskie, węgierskie i łacińskie. I te teksty węgierskie przypuszczalnie redagowane były przez Jana Sylwestra. W roku 1531 Sylwester miał rzekomo wydać w Krakowie *Diccionarius latine, germanice, polonice et ungarice*, lecz poza wiadomością u Estreichera nie znajdujemy żadnego egzemplarza tego dziełka ani żadnego po nim śladu. Natomiast w trzy lata później (1533) ukazało się nowe, krakowskie wydanie znanego *Lexiconu* Murmelliusa, w którym obok części łacińskiej i niemieckiej znalazła się także część węgierska, przypuszczalnie ułożona również staraniem Jana Sylwestra. Były to wszystko pierwsze węgierskie teksty drukowane.

<sup>2</sup> O znaczeniu trzech języków (łaciny, greki i hebrajskiego) dla humanizmu zob. studium: I. Waldapfel, *Az európai őntudat filológiája*. „Válasz”, 1934, nr 1, s. 253—257.

<sup>3</sup> O zaginięciu egzemplarza petersburskiego pisał J. Melich („Magyar Könyvszemle”, 1913). Później znaleziono jeszcze jeden egzemplarz, w Wilnie, ale przepadł prawdopodobnie podczas II wojny światowej.

Około 1528 r. opuścił Jan Sylwester Kraków i zapisał się (1529) na słynny wówczas uniwersytet w Wittenberdze. Dostał się tam w orbitę wpływów Lutra i Melanchtona. Stosunków z Krakowem nie zerwał, powrócił jeszcze — jak się zdaje — do tego miasta około r. 1531, aby przygotować pewne druki z tekstami węgierskimi, stale wykorzystywał nabytą w Krakowie wiedzę i rozwijał zaczęte tam prace. W Wittenberdze żywo interesował się procesem tworzenia się niemieckiej ortografii, równoległym do obserwowanego uprzednio w Polsce, oraz rodzącą się wówczas niemiecką nauką o języku, studiował język hebrajski, którego początki poznał już w czasie studiów krakowskich. Rzecz ciekawa, że z maksymy autora poczytnej w tym czasie gramatyki hebrajskiej, Jana Boschensteina, że „w prawdziwych naukach [*recta studia*] ten tylko osiągnie sukces, kto obok łaciny zajmie się greką i hebrajskim”, Sylwester przejął wyrażenie *recta studia*. Mistrzem Jana Sylwestra na polu hebrajszczyzny był wówczas Mateusz Aurogallus, który wydał pracę o realiach Palestyny na zasadzie analizy tekstów biblijnych, rzecz, która nie pozostała bez wpływu na późniejsze wstawki Sylwestra o topografii Węgier. Aurogallus uczył właściwej metody krytyki tekstu, objaśniał gramatykę, co budziło zainteresowania gramatyczne. Stąd na ówczesne projekty reformy pisowni dostosowanej do języków narodowych i uwzględniającej niemożliwe w łacinie do oddania dźwięki oddziaływały nie tylko pojęcia grecko-rzymskie, ale i hebrajskie: z hebrajskiej pisowni, z jej znaków diakrytycznych, wokalizacyjnych pochodzą przeciw znaczki (w czeskim, następnie w polskim, ale projektowane wówczas i w węgierskim) na odróżnienie z od ž i c od ć. Nowy niemiecki przekład *Biblii*, oparty był na zasadzie tekstów hebrajskich i greckich, a nie średniowiecznołacińskich.

Sylwester nie zabawił w Wittenberdze długo — około r. 1530 był już u siebie na Węgrzech. Wkrótce potem, może jako sympatyk protestantyzmu, uszedł stąd i w 1534 r. przybył na zaproszenie Tomasza Nádásdi do jego posiadłości w Sárváru (Węgry zachodnie), gdzie zajął się organizowaniem drukarni, wykorzystując swoje krakowskie doświadczenie zdobyte u Wietora. W drukarni Nádásdiego jako pierwsze dzieło ukazała się Sylwestra *Grammatica hungarolatina* (1539), zajmująca ważne miejsce w dziejach węgierskiej literatury językoznawczej. Na gramatykę Sylwestra w pewnej mierze oddziałała wydana przed rokiem, przypuszczalnie w Krakowie, *Orthographia Ungarica Dévaia* (w 1549 r. ukazało się w Krakowie nowe jej wydanie, ale bez wymienienia autora). Dévai był również wychowankiem wszechnicy krakowskiej, i ten wpływ Krakowa na pierwsze prace gramatyczne w języku węgierskim jest niezmiernie charakterystyczny. Dotychczas wiązano pojęcia gramatyczne Dévaia przede wszystkim z niemieckimi próbami ortografii i gramatyzacji. Balázs wskazuje jednak słusznie, że należy zwrócić również uwagę na to, co zaczerpnął Dévai od gramatyków polskich (jak Zabrowski)<sup>4</sup>, a za ich pośrednictwem — od Husa.

Kontynuując swe wysiłki nad tworzeniem węgierskiego języka literackiego wydaje Sylwester w 1540 r. węgierski przekład *Nowego Testamentu*. Miał już w tej dziedzinie poprzedników: wspomnianego Benedykta Komiáthiego, tłumacza listów św. Pawła, oraz Gabriela Pesthiego, tłumacza *Nowego Testamentu* (druk: Wiedeń 1536) w oparciu o łacińską Wulgatę. Sylwester pragnął swój przekład — śladem przekładów niemieckich czy polskich — oprzeć na tekstach oryginalnych, posługując się przy tym świeżym łacińskim przekładem Erazma i wykorzystując swą znajomość greki i hebrajskiego.

<sup>4</sup> Np. od polskich gramatyków Dévai przejął pisownię *á* na oznaczenie *a* długiego.

W swoich teoriach gramatycznych dawał Sylwester wyraz pojęciom o gramatyce jako nauce normatywnej, nie opisowej: „*ars recte loquendi et scribendi*”. Czerpał jednak obficie i z hebrajskiego, skąd brał nie tylko nie znane w grece czy łacinie określenia dźwięków (np. hebrajska litera *szin*, odpowiadająca dźwiękowi *sz*, oddanemu w ortografii Husa przez literę *š*, zaopatrzoną w pożyczony z hebrajskiego znaczek  $\dot{\ }$ ), lecz i pewne pojęcia gramatyczne, posiadające analogie w hebrajskim i węgierskim (stopniowanie przymiotników, rodzaje).

W roku 1542 Jan Sylwester opuścił Sárvár. Wkrótce widzimy go w Wiedniu, gdzie w 1543 r. został na tamtejszym uniwersytecie profesorem języka hebrajskiego, a następnie i greckiego. W roku 1544 opublikował tu elegię *De bello Turcis inferendo*, nawiązującą do popularnego w tym okresie rodzaju druków antytureckich, „turcyków”, których nie brakło w Polsce i Niemczech. Do „turcyków” należały poprzednio takie utwory, jak *Elegie* Marcina Nagyszombatiego lub dwa dzieła pod tytułem *De bello Turcis inferendo* (przejętym potem przez Sylwestra): jedno samego Erazma z Rotterdamu (1530), drugie Jakuba Sadoletusa z Carpentras (1538). W roku 1546 słyszymy o naszym humaniście już tylko jako o profesorze greki. Opublikował jeszcze w Wiedniu kilka poezyj okolicznościowych po łacinie (jeden z utworów — ku uczczeniu pamięci zmarłej Anny Jagiellonki, królowej Węgier), ale jego stosunki zaczęły się tak pogarszać, że około r. 1552 wycofał się z uniwersytetu. Posiadał jakieś małe dobra, lecz i te stracił; prawował się o nie. Ciosy te, jak się zdaje, przyspieszyły jego śmierć (około roku 1553).

Dzieło Jana Balázsa nie tylko przedstawia żywo arcyciekawą postać Jana Sylwestra, pierwszego „erazmisty” węgierskiego, humanisty i sympatyka wielkich ruchów postępowych epoki, autora pierwszych słowników i gramatyk węgierskich, lecz kreśli także nie znaną kartę z dziejów polsko-węgierskich stosunków w okresie renesansu, kartę ujawniającą oddziaływanie pierwszych polskich prób gramatyzacyjnych i ortograficznych na tworzenie się węgierskiej ortografii i węgierskich pojęć gramatycznych.

Jan Reychman

Konrad Górski, Z HISTORII I TEORII LITERATURY. Wrocław 1959. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 378, 2 nlb.

Od Reja (*Biblia i sprawy biblijne w „Postylli” Reja*) do Żeromskiego (*Zagadnienie wartości własnego narodu w twórczości Żeromskiego*), od teorii literatury (*Muzyka w opisie literackim*) do zagadnień praktycznego edytorstwa — oto rozpiętość tematyczna tej książki. Mimo tej rozpiętości książka ma wyraźny profil metodyczny i jest świadectwem nie tylko skali, ale i kierunku zainteresowań autora. „Na ogólną ilość 14 prac, które tu ogłaszam — pisze on — dzieś się [...] dotyczy Mickiewicza. Jest to więc książka przede wszystkim o Mickiewiczu. Ale i w pozostałych studiach, choć tak odrębnych tematycznie, uważny czytelnik odnajdzie powiązania z problemami, o których mowa w pracach o Mickiewiczu. Mimo pczorów niejedności, książka ta odtwarza pewien krąg zagadnień, które ze szczególną siłą przykuły uwagę autora w latach powojennych” (s. 5).

Jakiż to krąg zagadnień? Analiza językowa tekstu dzieła literackiego jako podstawa uogólnień historycznych i krytycznych — tak można by scharakteryzować program badawczy wszystkich prawie rozpraw. Przy lekturze tego tomu